Nr. 77 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk),
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni". „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich.,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 5-go lipca 1934 r.

Krwawa rozprawa w obozie Hitlera

Armja brunatna zbuntowała się - Zdławiony spisek szturmowców

Przyczyny buntu

Od dłuższego już czasu odzywały się w Niemczech a specjalnie w obozie hitlerowców jakieś pomruki. Wystąpienie Papena, ostrzeżenie Rudolfa Hess'a zastępcy „Führera" wygłoszone przez radjo a skierowane do nacjonal-socjalistów — dowodziły o stanie wrzenia w obozie nacjonal-socjalistów (hitlerowców).

Ostatnio jaskrawo uwydatniła się różnica jaka zresztą od dawna istniała między oddziałami szturmowemi a pomiędzy Stahlhelmem. Ruch hitlerowski w znacznej mierze podważał samodzielność Stahlhelmu, ale nie udało mu się wcielić tej organizacji do szeregu szturmowców. Zawdzięczać to należy m. in. i prezydentowi Hindenburgowi, który opierał się zlaniu tych dwóch organizacji w całość.

Jednocześnie od paru już tygodni prasa francuska zapowiadała, że na tle rozbrojenia, wcielonego do szturmowców Stahlhelmu dojść może do zbrojnego zatargu w Niemczech. Te same źródła wskazywały, iż zbliża się chwila rozgrywki o władzę pomiędzy radykalnem pod względem społecznym skrzydłem hitleryzmu a konserwatystami, którzy z von Papenem na czele stanowili podstawę rządu hitlerowskiego.

I ten zatarg wybuchł wcześniej niż się go spodziewano.

Zadziwiający fakt

Najbardziej tajemniczym i zadziwiającym jest jednak fakt, że na czele rewolty, która wybuchła stał Röhm, najwierniejszy człowiek kanclerza Hitlera. Kim był ten — niepodejrzewany przez nikogo o talenty polityczne i szczególne walory umysłu — stary żołnierz i czemu zawdzięczał swoją karjerę u boku Hitlera? Do niedawna był najwierniejszym człowiekiem Führera, jego ślepem narzędziem i rzeczem zaufania. Jemu Hitler zawierzył dowództwo ramieniem własnej siły — oddziałami szturmowemi, jego — mało okrzesanego żołnierza o typie kondotjera — wprowadził do gabinetu ministrów, jak człowiek wchodzący do towarzystwa, w którem obawia się ciosu w plecy, zabiera ze sobą wiernego doga.

Kap. Roehm, bawarczyk, należał do pierwszych bojowników u boku Hitlera. Uczestnik walk górnośląskich, potem zaś instruktor wojsk boliwijskich, kpt. sztabu jeneralnego z czasu wojny Roehm był już dowódcą najczynniejszego oddziału szturmowego w próbie zamachu 9-go listopada 1923. Następnie był szefem sztabu coraz liczniejszych oddziałów szturmowych, a po utworzeniu rządu kanclerza Hitlera w roku 1933, został właśnie jako dowódca szturmówek ministrem Rzeszy, podobnie jak p. Hess, zastępca Führer'a w stronnictwie, co było oznaką niejako wejścia stronnictwa w urządzenia państwowe. Kap. Roehm znany był, poza smutną sławą obyczajową, jako umysł niemal chorobliwie opanowany żądzą władzy.

Zatarg zarysowywał się widocznie już od paru tygodni, gdy kap. Roehm otrzymał urlop, a jednocześnie pojawiły się pogłoski, że nie wróci w urzędowanie.

Zamordowani przywódcy

Próbę zamachu stanu zdławił Hitler krwawo przy pomocy swoich najbliższych współpracowników, opierając się na Reichswehrze, policji i sztafetach ochronnych. Zdemaskowanych spiskowców — wśród nich głównych spiskowców S. A. — rozstrzelano z miejsca bez przewodów sądowych, bez procesów politycznych.

Ponieważ istniały niezbite poszlaki, że do spisku wciągnięty był i były kanclerz Rzeszy gen. von Schleicher przeto postanowiono go aresztować. W czasie aresztowania, jak twierdzą komunikaty niemieckie, gen. Schleicher stawiał silny opór, przyczem on jako też i jego żona, która go zasłaniała, zostali zabici.

Pozatem zostali zamordowani dowódcy oddziałów szturmowych poszczególnych okręgów: Karol Ernst, Erwin hr. von Sproti, Edmund Heines, kpt. Ernst von Roehm i Geogr Straeser.

Wybuch rewolty

W sobotę dnia 30 czerwca doszło w Niemczech do wydarzeń, które z powodu natychmiastowej i energicznej kontrakcji Hitlera i ministra Goeringa nie zmieniły się w krwawą rewolucję. Dotychczas trudno stwierdzić, jakie rozmiary przybrała rewolta, ile osób padło ofiarą rozruchów, i jakie będą bezpośrednie następstwa wypadków. Pewnem jest tylko, że rewolta została stłumiona w zarodku. Rozstrzelano kilkudziesięciu, uwięziono podobno około 1000 zbuntowanych szturmowców. Rewizje i aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Pierwsze wiadomości o zamachu stanu

W sobotę Agencja Reutera przyniosła następujące wiadomości z Berlina:

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Bracia Adamowicze

po przeleceniu Atlantyku wylądowali w Warszawie

Jak to już podawaliśmy, dwaj Polacy bracia Adamowicze wystartowali w nocy z czwartku na piątek z Nowego Jorku do lotu przez ocan Atlantycki do Warszawy. Sprzyjające warunki lotu bohaterscy nasi lotnicy mieli zaledwie na przestrzeni 400 klm. od miejsca wystartowania, dalej wlecieli w strefę gęstej mgły, wobec czego lot był mocno utrudniony. Przy sprzyjających warunkach lotnicy musieliby wylądować w Warszawie w sobotę wieczór. Jednak z powodu silnej mgły, jaką napotkali już po przeleceniu Atlantyku i znalezieniu się nad Francją, wciągu pięciu godzin krążyli nad terytorjum Francji wyszukując dogodnego miejsca do lądowania. Wreszcie wylądowali na pastwisku pod miejscowością Chassachay. Samolot uległ lekkim uszkodzeniom.

Po dokonaniu naprawień bracia Adamowicze wystartowali do dalszego lotu, przyczem dla nabrania benzyny i oliwy która się wyczerpała, wylądowali na lotnisku pod Paryżem.

Po nabraniu benzyny w niedzielę o godz. 12 min 26 w południe, bracia Adamowicze wystartowali, by jednym skokiem przebyć przestrzeń dzielącą Paryż od Warszawy (1200 klm.) niestety jednak z nieznanych przyczyn zmuszeni byli lądować w miejscowości Nedlitz koło miasteczka Krossen nad Odrą w Niemczech.

Po przenocowaniu w tej miejscowości, w poniedziałek rano wystartowali do dalszego lotu do Warszawy. Lecz nie tak prędko mieli dolecieć. Pech naszych lotników prześladował.

Dolecieli tylko do Torunia, gdzie znów zmuszeni byli lądować. Rurki doprowadzające benzynę do motoru nie funkcjonowały.

Wreszcie, po dokonanej naprawie, co trwało około 5 godzin, około godziny 4-tej popołudniu bracia Adamowicze wystartowali z Torunia i już bez żadnych dalszych przeszkód wylądowali w Warszawie na lotnisku Mokotowskiem o godz. 17,15, eskortowani przez eskadrę honorową.

Tłumy publiczności oczekiwały przybycia bohaterskich Polaków Wszystkie trybuny były zapełnione do ostatniego miejsca, a lotnisko roiło się od „mrowia ludzkiego", które w pewnej chwili przerwało kordon policji i wyniosło na ramionach braci Adamowiczów.

Komitet przyjęcia z gen. Rayskim na czele, po powitaniu lotników, odwiózł ich do Ratusza, gdzie odbyło się oficjalne przyjęcie. Wzdłuż drogi z lotniska do Ratusza ustawiły się nieprzebrane tłumy publiczności. Olbrzymi entuzjazm towarzyszył przez całą drogę zdobywcom Atlantyku.

Lotnicy czują się dobrze i są w świetnym humorze.

Bracia Adamowicze przed startem do lotu nad Atlantykiem.

Według pogłosek w łonie oddziałów nar.-socjalistycznych wybuchł bunt. Rezydencja premjera Goeringa została otoczona przez oddziały policji. Specjalne oddziały policyjne Goeringa otoczyły dzielnicę Tiergartenu.

Na ulicach Berlina pojawiły się samochody ciężarowe, załadowane wojskiem, jadące w niewiadomym kierunku. Oddziały policyjne obsadziły dworce berlińskie, jak również główną kwaterę oddziałów szturmowych.

Wiadomość tę można uzupełnić depeszą specjalnego korespondenta „Journal des Debats", którą o godz. 13 w sobotę wysłał swemu pismu:

Niektórzy przywódcy armji brunatnej, zebrani w Monachjum, jeżeli nie postanowili dokonać zamachu stanu, to w każdym razie uchwalili projekt aktu rewolucyjnego.

Kanclerz Hitler, uprzedzony w porę, udał się samolotem do Monachjum i przyłapał nagle spiskowców.

W Berlinie rząd kazał wymaszerować reichswehrze. Armja regularna w uniformach i helmach żelaznych weszła do dzielnicy, w której znajdują się ambasady, gdzie szef sztabu szturmówek, kapitan Roehm, nabył niedawno budynek, w którym został umieszczony jego sztab generalny.

Wszystkie domy ulicy Standarterstrasse zostały zajęte przez wojsko. Ulica zamknięta jest kordonem i policjantami, którzy pomagają reichswehrze uzbrojeni w karabiny maszynowe, strzec dzielnicy.

Stworzono kordony między poszczególnemi dzielnicami, które nie pozwalają przechodzić żadnym członkom sekcyj szturmowych.

„Wódz jest przeciwko nam!"
hasłem spiskowców

Hitler, upewniwszy się co do przygotowań spiskowców, postanowił z całą stanowczością wystąpić przeciwko nim i tylko dla pozorów udawał spokój, nie chcąc przedwcześnie ostrzegać zbuntowanych. Plan czystki przygotowany był z całą drobiazgowością. Akcją kierował sam Hitler. Mimo to iż od kilku dni Hitler nie sypiał nocami, w piątek w nocy o godzinie 2-giej dał rozkaz startu w kierunku Monachjum.

Po wylądowaniu o godz. 4-tej w Monachjum, Hitler otrzymał wiadomość, że monachijskie oddziały S. A. zostały w ciągu nocy przez komendę naczelną postawione w stan alarmowy i rzucono im hasło: „Wódz jest przeciwko nam, Reichswehra również, szturmowcy na ulicę!"

W międzyczasie bawarski minister spraw wewnętrznych, Wagner, odebrał na własną rękę dowództwo Schneidhuberowi i Schmidtowi, odsyłając oddziały szturmowe do domu. Aresztowanie obu wspomnianych dowódców grupy nastąpiło w ministerstwie spraw wewnętrznych w obecności Hitlera, który własnoręcznie zdarł obu przywódcom naramienniki z mundurów.

W Niemczech spokój

Komunikat urzędowy z Berlina donosi, że czystka została w sobotę wieczorem ukończona. W 24 godzinach — mówi komunikat — Hitler opanował całkowicie sytuację. Zapowiadają jeszcze dalsze aresztowania i egzekucje, 200 przywódców szturmówek stanie przed sądem wojennym.

Prezydent Hindenburg wysłał do Hitlera i Goeringa depesze z podziękowaniem za energiczne wystąpienie przeciw buntownikom.

★

(Czy jednak Hitler wyrzynaniem swych b. towarzyszy wrzenie w Niemczech uspokoi, wątpić należy. — Uwaga Red.).

Zamknięcie granic niemieckich

Natychmiast po stłumieniu rewolucji przeciwhitlerowskiej zaczęli rozbitkowie przedostawać się zagranicę. Wielu uciekinierów zbiegło na teren Zagłębia Saary. Udało im się bowiem przekroczyć granicę tuż przed jej zamknięciem.

Straże graniczne na odcinku niemiecko-francuskim zostały silnie wzmocnione i władze francuskie odkomenderowały wysokiego funkcjonarjusza politycznego celem osobistego nadzorowania nad granicą.

Granica czesko-niemiecka została również zamknięta. Wszyscy pasażerowie, chcący przekroczyć granicę, zostają natychmiast cofnięci. Ruch automobilowy i autobusowy całkowicie przerwany.

Także i do Zagłębia Saary przybyła znaczna ilość członków S. A., którzy mieli zostać bądź to aresztowani, bądź to rozstrzelani.

UCIECZKA SZTURMOWCÓW.

W ciągu ostatniej nocy przybyło do Leodjum wielu członków szturmówek hitlerowskich, którzy poszukiwani są przez policję niemiecką za udział w „drugiej rewolucji".

Zapisz się na członka Ligi Obrony Powietrznej Państwa.
Składka miesięczna 50 gr

Powrót Hohenzollernów?

Z przebiegu wypadków widać jasno, że jedyną ostoją rządu stanowi Reichswehra i policja. Wpłynie to bezwątpienia na uzyskanie przez te dwie siły decydującego wpływu na rządy w państwie.

Należy się tedy spodziewać w wyniku rewolty szturmowców zwrot ku prawicy i wzmożenia sił tych, które przylgnęły wprawdzie do hitleryzmu, ale zachowały swoje dawne ideały i dążenia.

Kanclerz Hitler, nie będąc pewnym swoich własnych szeregów i widząc, iż rozkład musi się oprzeć na Reichswehrze i policji, które to siły oddawna przesiąknięte są tendencjami monarchistycznemi i nacjonalizmem dawnego typu. W ten sposób **powrót Hohenzollernów staje się znów bardziej prawdopodobnym, niż to można było przypuszczać przed paroma miesiącami.**

Uroczystości morskie w Gdyni

Niedzielne uroczystości w Gdyni przybrały charakter manifestacyjny ze względu na liczny udział ludności całej Polski, a przedewszystkiem na osobisty udział w uroczystościach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybył do Gdyni w sobotę wieczorem.

Jeden z najważniejszych fragmentów uroczystości, to poświęcenie kamienia węgielnego pod nową Bazylikę w Oksywiu, jako symbolu naszej polskiej racji stanu nad morzem. Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po uroczystości tej odbyła się msza polowa oraz defilada, a przez całe popołudnie różne atrakcje o szerszym charakterze. Pomiędzy innemi zasługuje na uwagę zjazd około 25 tys. młodzieży szkół średnich.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odbył podróż do Gdyni samochodem, witany wszędzie owacyjnie.

A więc nawrót od elity

W konstytucji uchwalonej przez Sejm w dniu 26 stycznia br., w artykułach mówiących o wyborach do Senatu, powiedziane jest, że wyboru senatorów dokonują tylko obywatele zaliczeni do tak zw. Legjonu Zasłużonych. Pierwszymi „zasłużonymi legjonistami" miały być osoby odznaczone krzyżami Virtuti Militari i Krzyżami Niepodległości. Dalszych członków Legjonu Zasłużonych miała wyznaczać specjalna komisja.

Po uchwaleniu konstytucji w dniu 26 stycznia b. r., sfery sanacyjne niezwykle entuzjazmowały się z powodu dokonania uchwalenia konstytucji, aliści jak się okazało marszałek Piłsudski nie podzielił tego entuzjazmu z powodu uchwalenia projektu tworzenia nowej elity w społeczeństwie.

I oto ostatnio, bo w czwartek ubiegłego tygodnia zwołane zostało nagle posiedzenie klubu B. B. W. R., na którem prezes tego klubu p. Sławek wygłosił przemówienie dotyczące przyjętego przez Sejm w dn. 26. I. br. projektu Konstytucji.

Płk. Sławek powiedział, że Marsz.. Piłsudski żądał, by prace nad konstytucją przeprowadzić przez dyskusję na forum publicznem, że co do oparcia senatu na Legjonie Zasłużonych, praktyczniej byłoby oprzeć wybory do senatu na innych podstawach.

Płk. Sławek dowodził wobec tego, by na obecny okres ⅓ senatorów powoływał P. Prezydent R.P. a ⅔ pochodziłaby z wyborów, opartych na systemie zbliżonym do obecnego.

A więc wchodzimy w nową fazę „projektów" konstytucyjnych.

Przemówienie p. Sławka jest jawnem wycofaniem się z jednego z najważniejszych postanowień konstytucyjn. sanacji. Przychodzi ono już po pięciu miesiącach od chwili uchwalenia w znany sposób przez klub rządowy projektu konstytucyjnego.

Pomimo „nieopisanego entuzjazmu", z jakim — zdaniem prasy sanacyjnej — projekt ten został przyjęty przez naszą opinję, okazało się, że nawet jego autorowie, po głębszej rozwadze widzą, jak dalece nie odpowiada on rzeczywistym stosunkom i potrzebom kraju.

Ćwiczenia przeciwlotnicze z pokładu angielskiego krążownika „Iron Duke".

Podejrzane loty Zeppelina nad Francją

Prasa francuska szeroko omawia wydarzające się ostatnio częste przeloty sterowca Zeppelin do Ameryki. Przeloty te odbywają się nad terytorjum francuskiem w biały dzień i na niewielkiej wysokości. Prasa żywi obawę, iż przeloty mają charakter inspekcji rejonów, w których znajdują się urządzenia francuskiej obrony narodowej.

Nowy zamach na Gandhiego

Z Bombaju donoszą, że w Ahmedabadzie auto Gandhiego było ponownie zaatakowane przez grupę Hindusów ortodoksów. Sam Mahatma wyszedł bez szwaku, natomiast siedmiu jego towarzyszy odniosło rany. Zajście wywołało wielkie wrażenie w kołach hinduskich.

Zjazd Literatów Ludowych

W dniach 23 i 24 czerwca br. obradował w Krakowie w sali Domu Ludowego (Radziwiłłowska 23) pierwszy zjazd Literatów Ludowych. Pieśniarze chłopscy z najrozmaitszych stron Polski pieszo, koleją, rowerem — nieraz z odległości 250 klm. i więcej przybyli na Zjazd, by obradować o sztuce chłopskiej, o kulturze i przemianach społecznych, o własnej organizacji literackiej, chłopskiej, o własnym organie „Wieś jej pieśń" i o tych wszystkich sprawach, które na wsi dzisiejszej nurtują.

Zjazd otworzył pisarz chłopski i pierwszy poeta ludowy 60-letni Jantek z Bugaja (Ant. Kucharczyk), poczem po przywitaniu gości weszli p. Jantek z Bugaja, Ant. Olcha (W. Mirek), W. Skuza. W pierwszy dzień Zjazdu po referatach p. Olchy i p. Marjana Czuchnowskiego na temat: „Zadania i cele pisarza chłopskiego w chwili obecnej", wywiązała się obszerna dyskusja, w której głos zabierało ponad 20 pisarzy chłopskich. W dyskusji tej podkreślono ważność Zjazdu, bowiem, jak historja historją — pierwszy dopiero raz chłopi piszący zebrali się i pierwszy raz w Polsce zaczęli mówić sami o własnej, chłopskiej sztuce. — Rozrzuceni po wsiach pieśniarze chłopscy tu wyrazili jednogłośnie przekonanie, że dziś oni właśnie winni wyrażać w swych wierszach i powieściach to wszystko, co w Polsce obecnie się dzieje. Jako kulturalni przodownicy wsi wyrazili przekonanie, że tylko pisarz - bojowiec o wolność gromady chłopskiej, bojowiec o lepszą przyszłość wsi — będzie naprawdę pisarzem chłopskim. Dotąd bowiem tylko szlachta, a później mieszczaństwo pisało o wsi, gdy dzisiaj winna sama wieś rozpocząć wyrażać siebie w formie takiej, na jaką ją stać. Wieczorem odbył się „Wieczór autorski", w którym udział brali: Jantek z Bugaja, Czuchnowski, Olcha, Paleczny, Zuchara, Bińczak, Boduch i Skuza — a burze oklasków najlepiej świadczyły o wartości chłopskiej, nowej pieśni.

W drugi dzień obrad wybrano komisję statutową, która ma zająć się zalegalizowaniem organizacji literackiej. W skład tej komisji weszli p. M. Czuchnowski, Macak i Skuza. Następnie wybrano komitet organizacyjny w składzi: p. Jantek z Bugaja, Olcha, Macak i Skuza — a wreszcie komitet redakcyjny „Wsi, jej Pieśni" w składzie: Jantek z Bugaja, Olcha i Macak.

Dłuższa dyskusja wywiązała się na temat organu Literatów Ludowych „Wieś, jej Pieśń". Miesięcznik ten postanowiono nadal wydawać, zwłaszcza, że pismo to jest samoopłacalne, a zwolenników i prenumeratorów ma dziś już nietylko w Polsce, ale i wśród emigracji we Francji, Brazylji, Kanadzie, Ameryce, Rumunji i Czechosłowacji. Postanowiono zająć się teatrami ludowemi, malarstwem, rzeźbą i muzyką na łamach „Wsi, jej Pieśni". A wreszcie przez aklamację uchwalono rezolucję zgłoszoną przez p. Marjana Czuchnowskiego — następującej treści:

„Pierwszy Zjazd związku Literatów Ludowych wyrażając czucia i dążenia wsi współczesnej, postanawia: walczyć o lepszą przyszłość wsi, zawierać kontakt z pisarzami ludowymi zagranicą, protestuje przeciw wszelkim zakusom na wolność ludzi pracy i wyraża hołd bojownikom o Wolność Ludu.

Na tem Zjazd zakończono.

Zakończono jednak tylko Zjazd — lecz praca Literatów Ludowych — tworzenie innego oblicza wsi — dopiero się ma rozpocząć.

Z radością witamy ten nowy wysiłek twórczy wsi i życzymy szczęścia w pracy i poczynaniach Literatów Ludowych!

Barbarzyństwa w Meksyku nie ustają

Ostatnie wydarzenia w Meksyku wskazują, że fala prześladowań katolików w tym nieszczęśliwym kraju poczyna znów wzbierać. Na czoło wysuwa się stan Tabasco z gubernatorem Tomaszem Harrido Canabal, który w swej zbrodniczej akcji posługuje się organizacją tak zw. „rewolucyjnej młodzieży". Zagoniły się również stosunki w stanie Sonora, gdzie gubernator Rudolfo Calles, syn krwawego prześladowcy generała Plutarcha Callesa, zarządził zamknięcie wszystkich kościołów i wypędzenie wszystkich księży. To barbarzyńskie rozporządzenie było odpowiedzią na protest katolików przeciwko okólnikowi gubernatora do nauczycieli w sprawie „walki z fanatyzmem religijnym".

W miejscowościach Hermosillo, Nogales, Cajema, Navajedo, Guaymas i Cananea ludność jest pozbawiona zupełnie obsługi religijnej i, by brać udział w nabożeństwach, musi przekraczać granicę amerykańską. W Hermosillo sakzano na wygnanie trzy kobiety katolickie, ponieważ uczyły dzieci religji i w ten sposób przeciwstawiły się „ideałom rządu" (KAP)

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 30-go czerwca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	19,00—20,50	17,75—18,00	19.50—19.75	17,00—17,50
Żyto	13,50—14.25	14,25—14,50	13,00—13,25	13,25—13,50
Jęczmień	15,00—15,50	15,50—16,00	14,00—14,50	15,50—16,00
Jęczmień brow.	15.50—16,00	18,00—18,50	15,50 16,00	16,25—17,00
Owies	15,00—16,00	14,00—14,50	16,50—17,00	14,00—14,50
Mąka pszen.65%	28,00—32,00	26,00—27,25	24,00—24.50	22,50—23,50
Mąka żytnia 65%	21,50—22 50	20,50—21,50	25.00—25,50	21.50—22,00
Otręby pszenne	10,25—11,25	10,25—11,25	10,25—10,50	10,25—11,25
Otręby żytnie	8,75— 9,25	9,75—10 25	10,00—10.25	9.50—10.00
Rzepak	46,00—49,00	36,00—38,00	34,00—35.00	43,00—48,00
Groch polny	22,00—24,00	20,00 21.00	20,00 22,00	18.00—20,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13,75—14,25	14,00 15,00	15.00—16,00
Kuchy lniane	18,00—18,50	19,00—19,50	20.00 20,50	19,50—20,50
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	4,50— 4,75	5.00 5,50	3,60— 3,90
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 3,50	1,00— 1.15	3,20 3,50	2,00— 2,50
Słoma prasowana	—,— —,—	1,40— 1,70	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	6.00 9,00	4,00— 4.40	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	3 50 4.50	4.60— 5.00	5,50— 8,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:
Berlin 35,77; Praga 26,18; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,26
Wartość dolara: 5,29. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Kpiny z rolników

240 Karteli

W Łodzi powstał kartel fabryk tektury. Natychmiast ceny podskoczyły o 10 do 15 procent. Wywoła to między innemi podrożenie papy.

W przeciągu kilkunastu dni utworzone zostały dwa nowe kartele, kartel fabrykantów zeszytów szkolnych i kartel fabrykantów tektury. I w jednym i w drugim wypadku nastąpiło podniesienie cen.

W tej chwili mamy w Polsce ni mniej ni więcej, tylko 240 karteli.

Tak wygląda „walka z kartelami", zapawiadana oddawna przez obóz sanacyjny i tak wygląda „równoważenie cen" artykułów rolnych i przemysłowych. Poprostu kpiny z rolników!

Projekt wywłaszczenia Polaków na Łotwie

Dyneburskie Tow. Łotewskie przedłożyło prezesowi rady ministrów Ulmanisowi obszernie umotywowany memorjał, w którym domaga się wywłaszczenia ziemi rolników narodowości niełotewskiej, zamieszkałych na terenie pogranicza łotewsko-polskiego, łotewsko-litewskiego i łotewsko-sowieckiego.

Zaznaczyć należy, że memorjał ten skierowany jest przeciwko narodowości polskiej, gdyż w pogranicznych miejscowościach zamieszkują w przeważającej mierze rolnicy-Polacy.

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM
nie wystarczy protest słowny, trzeba czynu. Tym czynem to wstąpienie w szeregi L. O. P. P

BOLESŁAW ŚWIĄTEK

Salscy

Powieść. (35

Kto zaś odchodzi wcześniej, z jakichkolwiekbądź przyczyn, temu także wypłacają należności bez sprzeciwu na ręce. Wypłata jest dokładna, bez szachrajstwa, nikogo tam nie krzywdzą, a spadek waluty oblicza się na wartość drzewa i podług tego każdy otrzymuje swoją należność zapracowaną. Robotnicy żyją ze sobą zgodnie, grupami, nikogo tam nie zaczepiają, ani przykrości nie wyrządzą. Każdy pilnuje swojej pracy i swego zarobku, nie patrząc na ręce drugiego, ale w potrzebie też nigdy jeden drugiego nie pożywi ani pomoże w czemkolwiek. Trzeba liczyć tylko na własne siły i patrzeć na własne ręce. Najbliższe stałe osiedle, to stacja kolejowa, od której idą, i małe miasteczko, tuż koło niej leżące. Jest jedna wioszczyna gdzieś z boku lasów, ale do niej ze sześć kilometrów.

Takie to mniejwięcej miały być warunki życia w tych lasach, do których zdążał Salski. Po krótkim odpoczynku podnieśli się i poszli dalej.

Na miejsce doszli jeszcze przed późną nocą i towarzysze zaprowadzili starego do kantoru, by wpisał się w poczet pracujących najemników.

Stary żyd w złoconych okularach popatrzył na Salskiego, na jego białą głowę i starczą twarz, pokręcił nosem, pomruczał coś, jakby nie dowierzając siłom takiego pracownika, ale wpisał go. Co jego to obchodzi, że ten robotnik jest stary i że sił może niema? On nie płaci dniówki, tylko za wykonaną pracę, na akord. Więc kasa na braku czyichś tam sił nie straci, bo robotnik ile wyrąbię, tyle zarobi, a co zarobi, to mu wypłacą. Niech będzie.

Wpisał go więc, obiecując jutro wszystkim trzem przez nadzorcę pracę i jej miejsce wyznaczyć wczesnym rankiem.

Wyszli z kantoru i poszli we trójkę do baraku, gdzie z poprzednio prowadzonych robót chłopcy obeznani już byli z miejscami i wybrali sobie kącik do spoczynku. Wkrótce też legli wszyscy trzej obok siebie na strużynach i po zmęczeniach dnia zasnęli kamiennym snem.

Jeszcze przed świtem przyszedł obiegany w kantorze nadzorca i wskazał im miejsce wyrąbu. Miejsce wyznaczone znajdowało się w głuchym ostępie, wśród gąszczy starodrzewia, który to gąszcz mieli w pewnym okręgu wyciąć, obrobić i na specjalnem miejscu poskładać. Drzewa mieli ciąć jaknajniżej przy ziemi, a pieńki robić jaknajmniejsze.

Salski zabrał się z energją do wskazanej mu pracy. Ułożyli się, że zarobek, jak i robotę, rozdzielą po równej części. Każdy dołoży sił ile będzie mógł, a mieli ich zapewne po równo, gdyż o ile Salski był stary, o tyle chłopcy niewyrobieni. Pokazało się w następstwie, że przypuszczenie to było zupełnie trafne.

Najpierw postanowili złożyć kilkanaście drzew i obrobić je. Ścinanie pierwszego drzewa było najtrudniejsze, gdyż w gąszczu gałęzie zwalonego kolosa zaczepiały o sąsiednie blisko sterczące konary. Z drugiem drzewem było znacznie łatwiej, a z trzeciem jeszcze łatwiej.

Drugiego dnia i trzeciego mieli już trochę miejsca wolnego, na którem mogli wreszcie rozpalić ogień i pożywić się strawą gorącą, gdyż dotychczas nie rozpalali ogniska z obawy przed pożarem. Ogień przydał się bardzo, bo przyszedł mróz, a wkrótce śnieg.

Nastała biała mroźna zima i ludzie z trwogą pogadywali wieczorami w baraku, że mają pono przyjść wielkie mrozy. Nikt nie wiedział tego napewno, ale wieść ta zwarzyła humory nie na żarty. Każdy jednak pracował po dawnemu, tylko więcej ramiona wytężał, bo dzień był coraz krótszy, a bezpożyteczne wieczory coraz dłuższe.

W mrocznych lasach ustalił się stały porządek pracy i spoczynku, przez nikogo nie pisany, a przestrzegany przez wszystkich.

Salski pracował jak stary, wyrobiony wieloletnią praktyką drwal. Przyzwyczajony dochodzić wszystkiego własnym rozumem i przezornością, w każdem poczynaniu orjentował się bardzo szybko, a inteligencja i zręczność dopełniały reszty.

Zakończenie sensacyjnego procesu krakowskiego

W sądzie okręgowym w Krakowie toczył się w przeciągu kilku dni sensacyjny proces przeciwko trzem oskarżonym Janowi Dońcowi, osobnikowi nieustalonej profe- Krak. Akademji Sztuk Pięknych, oraz Wł. Bobrzeckiemu, b. urzędsławowi Bobrzeckiemu, b. urzędnikowi kolejowemu. Wymienieni oskarżeni są o to, że w dniu 14 maja rb. w podstępny sposób dostali się do mieszkania dra. Nussenfelda, przy ul. Potockiego 14, gdzie zamordowawszy przez uduszenie służącą śp. Garncarzównę, dokonali rabunku kilkunastu tysięcy dolarów w banknotach papierowych i złotych monetach 20-dolarowych, oraz biżuterji ogólnej wartości około 90 tysięcy złotych.

Energicznie przeprowadzone śledztwo już po tygodniu doprowadziło do ujęcia sprawców, którzy w końcu ubiegłego miesiącu stanęli przed trybunałem przysięgłych. Rozprawa trwała w ciągu kilku dni. Prokurator domagał się dla osk. Dońca kary więzienia, zaś dla obydwu innych oskarżonych kary śmierci.

Po sformułowaniu pięćdziesięciu siedmiu pytań dla ławy przysięgłych i po przemówieniach prokuratora i obrońców, w nocy z czwartku na piątek o godzinie 12 w nocy ława przysięgłych ustaliła odpowiedzi na pytania sądu. Werdyktem swoim ława przysięgłych zaprzeczyła wobec wszystkich trzech oskarżonych winy umyślnego zabójstwa, natomiast zatwierdzili winę rabunku z art. 259 i nieumyślnego zabójstwa z art. 231/1 kk. Jak wiadomo, kodeks karny przewiduje za zabójstwo nieumyślne karę do 5 lat, za rabunek karę do 15 lat więzienia.

Natychmiast po ogłoszeniu tego werdyktu trybunał sądowy udał się na naradę, poczem po godzinie 1-ej w nocy ogłosił uchwałę, uchylającą na zasadzie art. 450 k.p.k. jednomyślnie werdykt przysięgłych i przekazującą sprawę do ponownego rozpatrzenia w najbliższej kadencji, a to z powodu niesłusznej odpowiedzi przysięgłych co do winy wszystkich 3-ch oskarżonych.

W taki to sposób zakończył się sensacyjny proces krakowski.

PORT DLA HYDROPLANÓW ANGIELSKICH.
na rzece Tay w pobliżu Dundee w Szkocji.

Składki ubezpieczeniowe w rolnictwie

Rozporządzenie Min. Opieki Społecznej

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie zryczałtowanych składek za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych w gospodarstwach rolnych i leśnych.

Na okres od dnia i stycznia 1934 do dnia 31 grudnia 1936 ustalone zostały dla wszystkich województw, z wyjątkiem ziem b. zaboru pruskiego, stawki zryczałtowane, wynoszące, zależnie od powiatu, 26 do 70 groszy półrocznie z jednego hektara użytków rolnych. Na obszarze województw poznańskiego i Pomorskiego stawka ryczałtowa zarówno w gospodarstwach rolnych jak i leśnych, wynosi półrocznie 72,5 groszy na jedną markę zasadniczego podatku gruntowego, a w górnośląskiej części województwa śląskiego — 1 złoty.

W gospodarstwach leśnych Kongresówki, Małopolski i Kresów Wschodnich oraz w lasach państwowych w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku stawka ryczałtowa wynosi półrocznie 2 do 6 groszy z jednego hektara.

Składki za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych w rolnictwie płatne są co pół roku zdołu, najpóźniej do dnia 20 stycznia i 20 lipca za ubiegłe półrocze. Po tych terminach liczone będą odsetki za zwłokę. Składki za ubezpieczenie drobnych producentów rolnych płatne są co roku zdołu za rok ubiegły w ciągu 4 tygoni od dnia wydania wymiaru składek przez urzędy gminne.

10 lat się ukrywał

obecnie został aresztowany

Przed 10 laty w Krakowie głośna była ucieczka trzech więźniów z więzienia św. Michała. Było to w roku 1924. W więzieniu tem przebywał niejaki Wojciech Koza, herszt groźnej szajki bandyckiej, która teroryzowała okolice Krakowa. Aresztowano go po dłuższym pościgu i osadzono w więzieniu.

Koza nawiązał jednak kontakt ze wspólnikami, którzy dostarczyli mu pilników i trzech rewolwerów. Pewnego dnia trzech więźniów, a m. in. Koza, przepiłowało kratę, i steroryzowawszy strażników, zbiegło z więzienia. Na ulicy oczekiwał na nich samochód, którym odlechali. Za uciekającymi posypał się grad kul, a od jednej z nich zginął Wojciech Koza. Towarzysze jego zbiegli.

Jednego z nich aresztowano po kilku dniach, o trzecim zaginął słuch.

Był to niejaki Mojżesz Szabas, przebywający w więzieniu za kradzież i szpiegostwo.

Zdołał on zbiec i zatarł wszelkie ślady za sobą.

Onegdaj ulicą Grodzką przechodził st. przodownik służby śledczej, Piskor. W pewnym momencie ujrzał mężczyznę o podejrzanej twarzy. Obserwowany zaczął zachowywać się niespokojnie, a po chwili wkroczył w boczną ulicę. Tutaj wywiadowca podszedł do niego i aresztował go. Okazało się, iż jest to Szabas, który od 10 lat ukrywał się przed policją.

Przy aresztowanym znaleziono rewolwer. Odstawiono Szabasa do więzienia.

8 miljonów funtów pożyczki dla Rumunji

W wyniku wizyty min. Barthou Rumunja uzyskała pożyczkę w wysokości 8 miljonów funtów szterlingów pod postacią długoterminowych kredytów, udzielonych przez francuskie zakłady amunicji. Armja rumuńska zostanie wyposażona w nowoczesne uzbrojenia. W miarodajnych kołach rumuńskich podkreślają, że lotnictwo rumuńskie zakupi część materjału w Anglji. W tym celu udaje się do Londynu podsekretarz stanu lotnictwa i Irimescu.

*

Zapisz się na członka Ligi Obrony Powietrznej Państwa
składka miesięczna 50 gr

Pijany maszynista zasnął w pędzącym pociągu

Personel kolejowy na stacji Rosetti w Rumunji zauważył ze zdumieniem, że pociąg osobowy, który miał się zatrzymać na dworcu, minął go z szybkością ekspressu.

Zrodziło się przypuszczenie, że w lokomotywie musiał się zdarzyć jakiś wypadek, wysłano więc za pociągiem parowóz pościgowy. Koło Ramnicul udało się kolejarzom ze ścigającej lokomotywy przejść na pędzący pociąg i po dachach wśród ciemnej nocy dotrzeć do lokomotywy. Znaleziono tu maszynistę śpiącego w najlepsze; w ręku trzymał dźwignię sygnałową.

Podczas przesłuchania maszynista zeznał, że został w drodze napadnięty i uśpiony przez nieznanych osobników. Dochodzenie wykazało wszakże, że bezpośrednio przed objęciem służby był on w restauracji, gdzie się upił, a znalazłszy się na lokomotywie, nie mógł oprzeć się drzemce.

Maszynistę natychmiast wydalono ze służby, a ponadto grozi mu proces.

Dla 34 groszy kazali jechać 37 klm.

W dniu 25 maja 1934 roku przybył do mnie egzekutor z 3-go Urzędu Skarbowego w Białymstoku i zażądał zapłacenia rzekomo zaległego podatku gruntow. w sumie około 10 zł., a ponieważ oświadczyłem, że podatek ten zapłaciłem, tylko kwit mi gdzieś zaginął, przeto egzekutor przystąpił do opisasania moich ruchomości. W tym czasie znalazłem kwit i okazałem egzekutorowi, wówczas egzekutor kazał mi osobiście jechać do Białegostoku, odległego o 37 klm. od mego miejsca zamieszkania w celu uregulowania niedopłaconej sumy 34 groszy, gdyż tych 34 gr. sam przyjąć odemnie nie chciał. Rad nie rad musiałem jechać do Białegostoku i tu zmuszony byłem zapłacić owe 34 gr. oraz różne koszta, co wyniosło sumę 3 zł. 7 gr. Jak widać z powyższego za zaległość podatkową powstałą nie z mojej winy, zapłaciłem 3 zł. 7 gr., autobus do Białegostoku w obie strony 5 zł. i straciłem cały dzień roboczy. Takie to są porządki w naszych urzędach.

Wieś Peńskie gm. Krypno, pow. Białystok.

(—) Stanisław Szorc.

Bandy chińskie wykoleiły pociąg pancerny

Z Mukdenu donoszą, że w pobliżu granicy mandżursko - sowieckiej bandy chińskie wykoleiły pociąg pancerny. Lokomotywa i kilka wagonów spadło z nasypu. Liczba ofiar wynosi 36 zabitych oraz wielu rannych.

Przyspieszenie postępowania sądow. przeciwko zamachowcom

Rada ministrów uchwaliła ustawę w sprawie przyspieszenia postępowania sądowego przeciwko sprawcom zamachów. Dochodzenia nie mogą trwać dłużej niż cztery tygodnie.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 5-go lipca 1934 r.

Czwartek: Cyryla. Wsch. sł. 3.36. zach. 8.01. Wsch. księż. 23,27: z. 14,23; Piątek: Łucji. Wschód słońca 3.37; zach. 8.00. Wsch. księż. —.—, z. 15.39. Sobota: Apolonjusza. Wsch. sł. 3.38; zach. 7.59. Wsch. księż. 23.51: z.16.51.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoina brzuszna, ogólne podrażnienie, ogólne złe samopoczucie podlegają zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".

Województwa centralne.

SKAZANIE SEKWESTRATORA ŁAPOWNIKA.

Sąd okr. w Grodnie rozpatrywał sensacyjną sprawę nadużyć w grodzieńskim magistracie przez sekwestratora miejskiego Markusn Krassowskiego.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Krassowski przywłaszczył sobie w okresie od lutego 1931 r. do sierpnia 1932 r. ogółem 4,878 złotych 44 gr. pieniędzy podatkowych, zainkasowanych od podatników. Celem ukrycia defraudacji K. wypisywał następnie na odpisach pokwitowań mniejsze sumy, aniżeli otrzymywał. Oskarżony przyznał się na rozprawie do winy, składając jednak przytem niezwykle sensacyjne wyjaśnienia, z których wynikało, że do popełnienia nadużyć przyczynił się podobno pośrednio jego b. przełożony, któremu Krassowski urządzał libacje i płacił zań rachunki. Na świadków zawezwano wiceprezydenta miasta i szereg urzędników miejskich.

Sąd skazał niesumiennego sekwestratora na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat.

SPOWODOWALI POŻAR I CHCIELI UCIEC Z ARESZTU.

Policja w Łosicach pod Siedlcami została pewnej nocy zaalarmowana, że w aresztach wybuchł pożar.

Istotnie buchały kłęby dymu z cel, znajdujących się na II piętrze. Okazało się jednak, że dym przedostaje się na II piętro z celi, znajdującej się na I-szem piętrze przez specjalnie wybity otwór w suficie. Stwierdzono, że więźniowie podpalili niektóre rzeczy, chcąc symulować pożar, ażeby wywołać zamieszanie i zbiec z aresztu.

Kiedy policja przystąpiła do gaszenia ognia, spotkała się z zaciętym oporem więźniów. Dopiero, gdy na miejsce przybyły posiłki, udało się zbuntowanych więźniów ubezwładnić i pożar ugasić.

Do odpowiedzialności pociągnięto trzech sprawców zajścia: Stan. Caruka, Wład. Szwedczuka i Józ. Szubińskiego. Skazani zostali na kary po 8 miesięcy więzienia.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTÓW WÓJTA I SEKRETARZA.

W urzędzie gminnym Konopnica, biura którego znajdują się w Lublinie przy ul. Króla Leszczyńskiego, wykryte zostały nadużycia finansowe, których suma sięga ponad 10.000 zł.

Jak wykazało dochodzenie, nadużyć dokonał wójt gminy Jan Skorupski, oraz sekretarz gminny Zygmunt Jezierski. Jezierski przywłaszczył sobie ponad 7.000 zł, zaś wójt Skorupski zdefraudował około 3.500 zł. Na polecenie władz sądowych obydwu defraudantów osadzono w więzieniu lubelskiem.

Jezierskiego i Skorupskiego, którzy znani byli na tamtejszym terenie jako gorliwi sanatorzy, aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem.

CHŁOPIEC ZGINAŁ W PŁOMIENIACH.

W Będzinie pod Lublinem w budce ogrodu dzierżawionego przez Srula Kłodę, wybuchł pożar. W tym czasie w budce znajdowało się trzech jego nieletnich synów. Chłopcy wskutek zerwania się płonącej strzechy doznali ciężkich poparzeń. W stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala w Lublinie. Po kilku godzinach 5-letni Chaim zmarł. Dwaj pozostali walczą ze śmiercią.

DWA GROŹNE POŻARY.

We wsi Słojec pod Zamościem pożar zniszczył zabudowania 8-miu gospodarzy, narażając ich na straty około 20.000 zł. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

We wsi Wola Uhruska w pow. włodawskim wybuchł groźny pożar w zabudowaniach jednego z gospodarzy. — Ogień zniszczył dom mieszkalny i 24 budynki gospodarcze wraz z inwentarzem. Straty sięgają 30.000 zł. Pożar powstał wskutek zbodniczego podpalenia.

PIĘCIOLETNIE DZIECKO STRZELIŁO SOBIE W USTA.

W majątku Lelice pow. włocławskiego zdarzył się mrożący krew w żyłach wypadek. U właściciela wspomnianego majątku bawili w gościnie państwo Czerniewscy z Warszawy z pięcioletnim synem Andrzejem.

Pewnego dnia młody Jeleński rozładował na schodach rewolwer tak, że kule spadły na posadzkę holu. Chłopiec położył rewolwer na poręczy i zszedł, celem zebrania rozrzuconych nabojów, nie zastanawiając się nad tem, że w lufie pozostała ostatnia kula.

Nieszczęście chciało, że w tym czasie wybiegł na schody rozbawiony Jędruś i widząc porzuconą broń, począł ją oglądać. W pewnym momencie, pozbawione opieki dziecko skierowało broń do ust i pociągnęło bezwiednie za cyngiel. Kula utkwiła w czaszce, powodując natychmiastową śmierć.

WYSTAWA KONI W LUBLINIE.

Przed paru dniami odbyło się w Lublinie otwarcie wystawy koni. Wystawa przedstawia się bardzo okazale. Na wystawę przysłano 360 koni z całego terenu Lubelszczyzny. Jednocześnie odbył się przegląd i premjowanie koni.

Małopolska.

ORYGINALNE SAMOBÓJSTWO NA SZCZYCIE GÓRY.

Powracający z wycieczki na Giewont turyści donieśli policji w Zakopanem, że na samym szczycie góry znajdują się zwłoki mężczyzny. Urządzona przez policję ekspedycja stwierdziła, że są to zwłoki 43-letniego St. Majewskiego, technika z woj. białostockiego, który popełnił samobójstwo. Zwłoki odstawiono do Zakopanego. Powód samobójstwa nieznany.

DWUKROTNIE SKAZANY NA ŚMIERĆ ZNOWU PRZED SĄDEM.

Głośny rozbójnik, cygan Andrzej Szczerba - Bazaliński — który niedawno w Nowym Sączu skazany został dwukrotnie na karę śmierci i dożywotnie więzienie, stanął ponownie przed sądem.

Przewieziony z więzienia w Nowym Sączu, gdzie oczekuje wykonania wyroku śmierci, odpowiadał przed trybunałem sądu okręgowego w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Nowym Targu. Na ławie oskarżonych zasiadła cała szajka złodziejska, grasująca na Podhalu, której kiedyś przewodził Bazaliński.

W czasie tej rozprawy Bazaliński oskarżony był o dokonanie 57 kradzieży, za które pojedynczo, wedle k. k., groziła mu kara ponad 100 lat więzienia. Trybunał skazał Szczerbę-Bazalińskiego na 7 i pół lat więzienia, zaś jego towarzyszy, a to: Władysława Michnę, Jana i Karolinę Zapotocznych, Annę i Andrzeja Wojdyłów, Józefa i Annę Bałków oraz Agnieszkę Pajdzik po jednym roku więzienia. Oskarżał prokuator dr. Renkiewicz.

UTONĄŁ W RZECE Z KOŃMI.

Józef Gałyz, woźnica ze Schodnicy pow. drohobyckiego przejeżdżając przez rzekę Stryj w Kropowniku Starym utonął wraz z końmi.

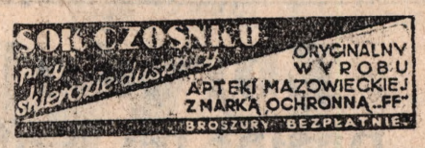

Poświęcenie sztandaru Stron. Lud. w Dzierzkowicach

W dniu 13 maja br. odbyło się poświęcenie sztandaru Stron. Lud. w Dzierzkowicach, którego dokonał ks. J. Baranowski. Ludność miejscowa, przybyła w wielkiej ilości na plac przed Dom Ludowy, gdzie się odbyło wręczenie sztandaru Str. Lud. przez posła Mochnieja chorążemu p. L. Gąsiorowskiemu z Zastawia. Wręczenie odbyło się bardzo uroczyście, brali w niem udział wszyscy od dzieci szkolnych do starców z białemi jak gołębie włosami. Ludności na tę uroczystość przybyło około 5 tysięcy.

Pochód ruszył z placu zbiórki, t. j. z przed kościoła, na czele z banderją i orkiestrą, przed Dom Ludowy, gdzie p. Szymczykówna J. powitała p. posła Mochnieja w imieniu młodzieży, wręczając bukiet kiwatów. Poseł Mochniej wygłosił dłuższe przemówienie, poczem p. Dudkówna A. wygłosiła wiersz p. t. „Do Sztandaru", którą ludzie wynagrodzili licznemi oklaskami. W dalszym ciągu p. Rek w drodze zapytań poruszył wszelkie bolączki i niedomagania wsi. P. Kołtun chciał przemówić, lecz policja nie zezwoliła. Następnie pochód z pieśnią „Gdy naród do boju" ruszył na plac zbiórki, gdzie w imieniu wszystkich kół Stron. Ludowego i „Wici" podziękował p. Krakowiak wszystkim zebranym oraz wznosząc okrzyk: „Niech żyje Stronnictwo Ludowe!" „Niech żyje prezes Witos!" — Następnie p. poseł Mochniej zgromadzenie rozwiązał.

Zarząd Koła Stron. Ludowego
prezes — Łuszczak Antoni
wiceprezes — Gąsiorowski Leon.

Dwa wyroki starościńskie

W ub. tygodniu w starostwie kieleckiem odbyły się dwie rozprawy administracyjne o wykroczenia.

Wpierwszej oskarżeni byli członkowie „sanacyjnego" „Legjonu Młodych", którzy, w stanie pijanym, wybili butelkami szyby w pałacu ks. biskupa. Sądowy referent starostwa skazał dwóch „legjonistów" na karę po 7 dni aresztu.

W drugiej sprawie oskarżonych było kilku młodych radykałów, którym zarzucano, że w czasie przebywania przywódców narodowych w areszcie wznosili przed komisarjatem P.P. okrzyki „Niech żyją". Większość oskarżonych skazana została na karę 2-ch tygodni aresztu i po 20 zł grzywny.

Sprawy organizacyjne

Stronnictwa Ludowego

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU W GM. DĄBROWA RUSIECKA POW. ŁASK.

W dniu 3 czerwca br. odbyła się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru Stron. Lud. w gminie Dąbrowa Rusiecka, pow. Łaskiego, na którą przybyło około 3.000 członków i sympatyków Koła. Na uroczystość przybyły ze sztandarami delegacje z ziemi wieluńskiej z prezesem ob. Chwalińskim na czele, prócz tego delegacje okolicznych Kół Stron. Lud. i Młodzieży. Uroczystość rozpoczęła się wymarszem do kościoła w Woli Wiązowej, gdzie proboszcz ks. Leon Łamiński w przemówieniu swojem ustosunkował się życzliwie do naszej organizacji. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru zgromadzeni powrócili na plac, gdzie odbyło się wręczenie sztandaru chorążemu przez prezesa Koła, który wyjaśnił, że Koło w Dąbrowie Rusieckiej zostało założone w dniu 14. 8. 1932 r. i liczyło tylko 28 członków, zaś w dniu uroczystości liczy 360 członków. Następnie ob. Chwaliński w dłuższym referacie wypowiedział to co nas bolj i zachęcał do organizowania się w Koła Stron. Lud., poczem przemawiali ob. Wejner, Śnieg, Balcerzak i poseł A. Waleron. Po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi", zgromadzenie rozwiązano.

Przez cały czas zgromadzenia porządek panował wzorowy, milicja z komendantem ob. Trojanowskim na czele wywiązała się ze swego zadania doskonale. Wspaniały przebieg uroczystości dowiódł, że prześladowania i oszustwa wyborcze nietylko ruchowi ludowemu nie zaszkodziły, ale go jeszcze wzmocniły.

Zygmunt Jasiński,
prezes Koła.

OBCHODY ŚWIĄT LUDOWYCH.

Pow. Maków Mazowiecki. — Do Krasnosielca na Święto Ludowe przybyło 1.000 ludzi. Uroczystość zagaił prezes powiatowy Grabowski, udzielając głosu p. Antoniemu Zduniekowi.

W Turobinie — w dniu 21 maja odbyło się Święto Ludowe, na które przybyło blisko 15.000 ludzi z okolicy. Przemówienia okolicznościowe zostały tu wygłoszone przez ob. Władysława Matyjaszka z Czerniecina i Józefa Żelazka.

O WSZYSTKIEM MOŻNA Z NIM MÓWIĆ"....

tak mówią w towarzystwie o ludziach, którzy pilnie czytają dobre czasopisma i czerpią stamtąd materjał do rozmowy.

Zbrodniczy syn
nasłał na matkę mordercę

Terenem straszliwego morderstwa była pewnej nocy wieś Gozdów, od Kowalem.

We wsi tej mieszkała właścicielka gospodarstwa 70 letnia Wiktorja Marciniak. Pomiędzy Marciniakową a jej synem Józefem dochodziło do kłótni, gdyż Marciniakowa odmówiła zapisania gospodarstwa na rzecz syna.

Syn, widząc, że wszelkie perswazje nie odnoszą skutku, postanowił zawładnąć majątkiem przez zbrodnię. W tym celu namówił parobka matki, 17-letniego Otto Geislera, do zamordowania Marciniakowej i obiecał mu za tę przysługę zysk z rabunku po morderstwie.

Geisler owej nocy zakradł się do mieszkania pracodawczyni z siekierą w ręku i pogrążonej we śnie zadał w głowę kilka uderzeń, kładąc ją trupem na miejscu.

Po morderstwie Geisler umówionym sygnałem zawiadomił wyrodnego syna o zbrodni i przystąpili do rabunku.

Zbrodniarze skradli 500 zł., 45 dolarów i 150 rubli w złocie. Powiadomiona o straszliwem morderstwie policja wdrożyła energiczne dochodzenia, w wyniku których Geislera i Marciniaka aresztowała i osadziła w więzieniu. Na wieść o aresztowaniu morderców ludność miejscowa usiłowała dokonać na nich samosądu, jednak policja zdołała zbrodniarzy uchronić.

Nie otrzymując ani wsparcia ani pracy bezrobotny porzucił 5-cioro dzieci

Władze policyjne w Lublińcu na Śląsku doniosły do prokuratury, że bezrobotny Piotr Filip z Lublińca, starając się przez dłuższy czas bezskutecznie o pracę, pozostawił dnia 21 bm. rano na korytarzu starostwa w Lublińcu bez opieki i nadzoru pięcioro swoich dzieci, liczących od 2 miesięcy do 10 lat, poczem oddalił się do domu. Filip uczynił to z rozpaczy, gdyż, nie otrzymując ani wsparcia, ani pracy, nie miał środków na utrzymanie licznej swej rodziny.

Z starostwa zawiadomiono o tem natychmiast policję, która udała się z dziećmi (najmłodsze znajdowało się w wózku) do domu Filipa, przy ul. Mickiewicza 27. Gdy Filip zauważył zbliżającą się wraz z dziećmi policję, wyszedł z domu i, zamknąwszy mieszkanie na klucz usiłował zbiec. Zdołano go jednak przytrzymać i pod przymusem sprowadzić do domu, gdzie nakazano mu nadal opiekować się swemi dziećmi.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 6 7.: 6,30 Audycja poranna; 12,10 Muzyka popularna (płyty); 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Zespół Salonowy; 13,55 „Z rynku pracy“; 16,00 Godzina w Wiedniu (płyty); 17,00 Audycja dla chorych; 17,30 Koncert solistów; 18,00 „Dole i niedole polskich miasteczek“; 18,15 Fragmenty operetkowe (płyty); 18,45 „O burzach i piorunach“; 19,15 Muzyka lekka i taneczna; 20.02 skrzynka pocztowa techniczna; 20,12 koncert symfoniczny; 21,10 Dziennik Wieczorny; 21,20 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej“;

Sobota, 7. 7.: 6,30 Audycja poranna; 12,10 Transmisja muzyki lekkiej; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Słynne orkiestry jazzowe (płyty); 16,00 Godzina muzyki popularnej; 17,00 „Wesoła audycja dla dzieci“; 17,25 Recital fortepianowy; 18,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie z kazaniem na tem. „Brama Niebios“; 19,15 Muzyka lekka (płyty); 20,00 Koncert Chopinowski; 20,30 Gawęda w języku angielskim; 20,40 Krótki koncert; 21,00 Transmisja z Gdyni Capstrzyku Marynarki Woj.; 21,02 Dziennik wieczorny; 21,12 Muzyka lekka; 21,00 Pogadanka aktualna; 22,10 Audycja regjonalna z Poznania; 23,05 Muzyka taneczna.

Tajemniczy zgon

Szeregowiec 4 p. lotn. Zykiewicz wyjechał wraz ze swym oddziałem na manewry w okolicę Wągrowca i zaginął w tajemniczych okolicznościach. Po zaginionym znaleziono na brzegu jeziora mundur, wobec czego słusznie przypuszczano, że utonął on w czasie kąpieli. Przeprowadzono prowizoryczne poszukiwania w wodzie, które jednak nie doprowadziły do wyłowienia zwłok. Dopiero po kilku dniach udało się odszukać znajdujące się w stanie rozkładu zwłoki, jednak nie zdołano ustalić, czy denat utonął w czasie kąpieli, czy też został zamordowany i wrzucony do wody.

Wszystkie zmarszczki ZNIKŁY! po 6-u tygodniach

W jednej z klinik Wiedeńskich znakomity lekarz stosował codzienne pięciominutowe zabiegi kosmetyczne na twarzy 61-letniej kobiety. Po 6-iu tygodniach wszystkie zmarszczki znikły całkowicie. Odzyskała ona świeżą, dziewczęcą cerę. Doświadczenie to zostało powtórzone, jak donosi dziennik Medyczny w Wiedniu, na innych kobietach od 60-iu do 70-iu lat z takimże samym zdumiewającym wynikiem.

Obecnie dzieje tego cudu są obwieszczone w całym świecie. Każda kobieta może osobiście się o tem przekonać. Profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego Dr. Stejskal odkrył, że zmarszczki są spowodowane przez zanik pewnych składników żywotnych skóry. Po latach poszukiwań zdołał on wydobyć te cenne składniki ze skóry starannie wybranych młodych zwierząt. Produkt ten nazwał on „Biocel“. Wyłączne prawa do korzystania z tego cudownego wynalazku zostały nabyte kolosalnym kosztem przez firmę Tokalon. „Biocel“, w połączeniu z innemi żywotnemi i odżywczemi składnikami, wchodzi obecnie w skład znakomitego paryskiego Odżywczego Kremu Tokalon „Biocel“ kolor różowy. Odmładza on skórę, usuwa zmarszczki i ściąga zwiotczałe mięśnie twarzy. Kobiety 50-letnie lub 60-letnie mogą osiągnąć młodzieńczą piękność, której pozazdrości niejedna młoda dziewczyna. Gwarancja 50.000 zł. za szczęśliwy wynik, lub zwrot pieniędzy.

Każdy

Gospodarz wiejski powinien mieć w domu KSIĄŻKĘ

PORADNIK WETERYNARYJNY

Opr. Prof. L. DOBRZAŃSKI

Wydanie II. — Powiększone z licznemi rycinami w tekście.

Cena wraz z przesyłką Zł 8,—.

Przesyłkę uskuteczniamy wyłącznie za poprzedniem nadesłaniem należności. Pieniądze w płacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań, nr. 200 420.

Zamówienia przesyłać należy:

Zakłady Graf. i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).

Uwaga

zastępcy losowi!

Punktualna wypłata prowizji, zaliczek. Przy pierwszych sukcesach zaliczka na podróż, kasa chorych etc. Bezkonkurencyjny materjał - Biuro Przyjmowania Zleceń, Poznań, Wały Jana 12.

Zarobek 200.- zł.

miesięcznie zapewniony, stała pensja miesięczna także ubocznie. Początkującego pouczymy bezpłatnie. Centrala, św. Wojciecha, Lwów.

Wszelkie sprawy

rent inwalidowych wypadkowych, wdowich, sierocych załatwiam natychmiast. Koszta korespondencji krajowych 1.30 zł. zagr. 2 zł. Jan Jędrzejak założyciel Związku Inwalidów cywilnych Ostrów-Poznańskie Zacharzewskie Parcele.

PROSZEK z KOGUTKIEM (MIGRENO — NERVOSIN) STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM BÓLU GŁOWY MIGRENIE NEWRALGJI BÓLU ZĘBÓW GRYPIE PRZEZIĘBIENIU BÓLACH ARTRETYCZNYCH STAWOWYCH KOŚTNYCH I.P. PROSZKI TE WYRABIAMY W POSTACI TABLETEK ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z KOGUTKIEM

KATOL ZABIJA OWADY JAPOŃSKI ROBACTWO

PROSZKI „KOWALSKINA“ STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU“ FABRYKA CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI, WARSZAWA

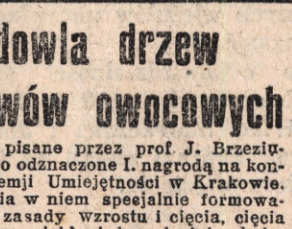

POT i niemiłą jego woń USUWA SUDORYN AP KOWALSKI WARSZAWA PROSZEK Z SITKIEM

Rowery balonowe! najlepszej krajowej fabryki A. Kamiński, wyposażone w angielskie części składowe. Tylna piasta „Torpedo“ Opony balonowe najlepszej fabryki 26×2. Ramy kolorowe na wzmocnionych łącznikach. Kierownik ruchomy na fajce. Siodło dwukonusowe. Torba z narzędziami. Pompa i dzwonek. 3 letnia gwarancja Cena Zł 210.— płatne: Zaliczka Zł. 30.— i 6 rat miesięcznych po Zł. 30.—

Zamówienia adresować: "SELECT", WARSZAWA, Marszałkowska 147—5

Na całej kuli ziemskiej uznaje się stwierdzoną prawdę, że tylko reklama ogłoszeniowa jest dźwignią każdego przedsiębiorstwa, tem więcej w obecnych czasach

Hodowla drzew i krzewów owocowych

Dzieło to pisane przez prof. J. Brzezińskiego zostało odznaczone I. nagrodą na konkursie Akademji Umiejętności w Krakowie. Autor omawia w niem specjalnie formowanie drzewa, zasady wzrostu i cięcia, cięcia na owoc gruszy, jabłoni, brzoskwini, odmiany tychrze, rozmieszczenie i osłony oraz różne inne roboty przy drzewach owocowych.

Cena wraz z przesyłką 5,55. zł.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzedniem nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań, 200.420.

Zamówienie przesyłać należy:

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“. w Tuszewie.